

Protokół nr 24/III/2016
posiedzenia Komisji Kultury
Rady Miejskiej w Łodzi
które odbyło się w dniu 29 marca 2016 r.
w Urzędzie Miasta Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104.

I. Obecność na posiedzeniu:

stan Komisji: 12 radnych,
obecnych: 11 radnych,
nieobecnych: 1 radny, tj. radny p. Jan Mędrzak – nieusprawiedliwiony

oraz zaproszeni goście.

Listy obecności stanowią załącznik nr 1 i załącznik nr 2 do niniejszego protokołu.

II. Posiedzeniu Komisji przewodniczyli:

Przewodniczącą Komisji radny p. **Grzegorz Matuszak**.

III. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Przyjęcie protokołu nr 23/III/2016 z dnia 8 marca 2016 r.
2. Zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia wysokości dotacji podmiotowych na 2016 r. dla samorządowych instytucji kultury, dla których organizatorem jest Miasto Łódź – **druk nr 97/2016**.
3. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania nazwy rondu – **druk BRM nr 37/2016**
4. Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania nazwy rondu – **druk BRM nr 38/2016**
5. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

IV. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak po stwierdzeniu quorum, na podstawie podpisów na liście obecności radnych, otworzył posiedzenie komisji. Prowadzący powitał radnych i zaproszonych gości. Zapytał o uwagi do porządku obrad.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak poddał pod głosowanie przyjęcie porządku obrad.

Komisja w głosowaniu 7 głosami za – jednomyślnie – przyjęła dzienny porządek obrad.

Ad. 1) Przyjęcie protokołu nr 23/III/2016 z dnia 8 marca 2016 r.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak poinformował, że uwaga pana radnego W. Tomaszewskiego zgłoszona do projektu protokołu została uwzględniona. Pan przewodniczący zapytał o inne uwagi do protokołu.

Uwag nie zgłoszono.

Komisja w głosowaniu 8 głosami za – jednomyślnie – przyjęła protokołu nr 23/III/2016 z dnia 8 marca 2016 r.

Ad. 2) Zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia wysokości dotacji podmiotowych na 2016 r. dla samorządowych instytucji kultury, dla których organizatorem jest Miasto Łódź – druk nr 97/2016.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad poprosił przedstawiciela Wydziału Kultury.

Zastępca dyrektora Wydziału Kultury p. Dobrosław Bilski: zreferował załączony do niniejszego protokołu projekt uchwały.

Pytania.

Pytań nie zgłoszono.

Dyskusja.

Głosów w dyskusji nie zgłoszono.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak poddał pod pozytywne zaopiniowanie komisji projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia wysokości dotacji podmiotowych na 2016 r. dla samorządowych instytucji kultury, dla których organizatorem jest Miasto Łódź – **druk nr 97/2016.**

Komisja w głosowaniu 8 głosami za – jednomyślnie – pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia wysokości dotacji podmiotowych na 2016 r. dla samorządowych instytucji kultury, dla których organizatorem jest Miasto Łódź – **druk nr 97/2016.**

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak zaproponował, aby komisja łącznie rozpatrzyła projekty uchwał opisane w drukach **BRM nr 37/2016** i **BRM nr 38/2016.**

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak poddał pod głosowanie zgłoszoną przez siebie propozycję.

Komisja w głosowaniu 9 głosami za – jednomyślnie – pozytywnie zaopiniowała propozycję zgłoszoną przez pana przewodniczącego dotyczącą wspólnego procedowania projektów uchwał.

Ad. 3) Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania nazwy rondu – druk BRM nr 37/2016.

Ad. 4) Zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie nadania nazwy rondu – druk BRM nr 38/2016.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak o zaprezentowanie projektów uchwał poprosił projektodawców radnego pana Marka Michalika oraz radnego pana Marcina Zalewskiego.

Radny p. Marek Michalik: projekty uchwał opisane w drukach: **druk BRM nr 37/2016** oraz **druk BRM nr 38/2016** podpisane są przez dwóch radnych, ale są oczywiście projektami klubowymi.

Pierwszy projekt, opisany w **druku BRM nr 37/2016** dotyczy nazwania jednego z rond, jest to rondo na Widzewie, imieniem Żołnierzy Wyklętych. Chciałbym w zakresie tego projektu zgłosić w tej chwili ustną autopoprawkę. Nazwa Żołnierze Wyklęci powstała w 1993 r., a nie jak błędnie w zapisano projekcie w roku 1983.

Uzasadnienie zawiera informacje dotyczące tego jak wyglądał opór Żołnierzy Wyklętych po wojnie, jakie to były szacunki jeśli chodzi o oddziały, które nie podporządkowały się władzy komunistycznej. Wspominamy także o tym, że w 2011 r. po raz pierwszy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych był obchodzony jako święto narodowe. Było to w dniu 1 marca. Inicjatywa została podjęta przez pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ale była kontynuowana przez pana prezydenta Bronisława Komorowskiego. Przypominamy też kilku Żołnierzy Wyklętych, których najbardziej znamy, tych pochodzących z regionu łódzkiego. Przypominamy również o tym, że w Łodzi jest niewiele miejsc, w których czczeni są Żołnierze Wyklęci. Wydaje nam się, że poprzez taką nazwę dla ronda, tj. Rondo Żołnierzy Wyklętych, doskonale wpisalibyśmy się w tradycję, która rozpoczęła się w 2011 poprzez obchody Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych. Po drugie byłoby to, jak nam się zdaje, dobre miejsce dla uhonorowania wszystkich Żołnierzy Wyklętych. Zaproponowane przez nas rondo byłoby więc miejscem symbolicznych, chociaż nie jest to w tej chwili miejsce mocno uczęszczane, ale mamy nadzieję, że w przyszłości takie będzie.

Chcę również zarekomendować projekt uchwały opisany w **druku BRM nr 38/2016**. Jest to również rondo na Widzewie. Dla tego ronda zaproponowaliśmy nazwę Rondo Zbigniewa Zakrzewskiego. Był on szefem wywiadu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Tutaj prowadził swoją działalność podziemną, tutaj został po aresztowaniu przywieziony i osadzony w więzieniu na Anstadt. Po krótkim pobycie w więzieniu w dniu 26 marca 1947 r. pluton egzekucyjny wykonał wyrok kary śmierci. Był to jedyny wykonany wyrok śmierci w procesie Z. Zakrzewskiego i czterech innych czołowych działaczy łódzkiego WiN. Mimo licznych odwołań Zbigniew Zakrzewski został rozstrzelany. Miejsce pochówku żołnierza pozostaje nieznane. Zbigniew Zakrzewski w 2009 roku został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim przez prezydenta, a w kolejnym roku pośmiertnie otrzymał tytuł Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata za uratowanie dziecka żydowskiego w czasie okupacji. Wydaje się, że ta postać nie jest zbyt dobrze znana w Łodzi i zasługuje na to, aby zostać uhonorowana. Najbardziej aktywna część jego życia wiąże się z działalnością w naszym mieście.

Radny p. Marcin Zalewski: krótko wyjaśnię skąd te lokalizacje. Po pierwsze dlatego, że natężenie ruchu samochodowego na tych rondach po otwarciu autostrady A1 ma być duże. Będzie to jeden z głównych dojazdów na autostradę. Druga lokalizacja nieopodal u zbiegu ulic Ofiar Terroryzmu i ulicy Tomaszowskiej.

Pytania.

Radna p. Karolina Kępka: udzielono nam więcej informacji na temat samej lokalizacji rond. Nie odnosząc się do przewidywanych patronów. W tym momencie ja wiem, które to są ronda. Pytanie jest takie: dlaczego te uchwały nie mają załączników graficznych? Jest to już zwyczajem, że każdy projekt uchwały w sprawie nazewnictwa posiada załącznik graficzny. Po drugie dlaczego nie jesteśmy w stanie wyświetlić mapki?

Radny p. Marcin Zalewski: kontaktowaliśmy się z Biurem Prawnym i z służbami miejskimi jak przygotować tę uchwałę. Przygotowaliśmy ją zgodnie z wytycznymi i otrzymaliśmy

pozytywne opinie. Jeśli chodzi o wizualizację lokalizacji, to nie wiedzieliśmy, że należy przygotować mapkę. Na jutrzejszą sesję taką prezentację przygotujemy.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: chciałbym przypomnieć wypowiedź polskiego historyka konserwatysty Józefa Szujskiego z XIX w., który zresztą napisał na ten temat książkę: *Falszywa historia jest mistrzynią fałszywej polityki*.

Proszę panów, ja mam poważne wątpliwości i panów apologia Żołnierzy Wyklętych budzi moje wyraźne opory. Dlatego że panowie ryczałtowo jako Żołnierzy Wyklętych traktują i Józefa Kurasia „Ognia”, i Romualda Rajsa „Burego”, i Zygmunta Szendzielarza „Łupaczkę”, Franciszka Olszówkę.

I jednocześnie w tym samym wyliczeniu są generał August Emil Fildorf „Nil”, rotmistrz Witold Pilecki.

Zapomnieli panowie o bardzo ciekawej postaci Kazimierza Moczarskiego, też skazanego na karę śmierci. Siedział w celi razem z Jurgenem Stroopem, jest autorem *Rozmów z katem*.

To potraktowanie wszystkich jednakowo budzi mój opór.

Czy panów poczucia przyzwoitości nie budzi chociażby postać Józefa Kurasia samozwańczego majora. Jakiego Kurasia? Żołnierza AK, który zdezerterował i został skazany na karę śmierci przez sąd wojskowy, petenta Zofii Gomólkowej w KC PPR, która go awansowała na szefa bezpieczeństwa w Nowym Targu, czy potem Żołnierza Wyklętego.

Była już sprawa „Ognia”, pan pewnie pamięta jak protestowali ludzie z Podhala. U nas w Łodzi taka uliczka została nazwana. Wycofaliśmy się z tego.

Chciałbym przypomnieć trzy krótkie wypowiedzi. Oto generał Leopold Okulicki w liście do Prezydenta RP do Londynu pisał 9 grudnia 1944 r. cytuję: *Dużo oddziałów prowincjonalnych zostało rozbitych. Tuła się w terenie luzem. Powstało niebezpieczeństwo przekształcania się takich grup w zwykłe bandy rabunkowe*.

Pułkownik Jan Rzepecki, delegat sił zbrojnych na kraj, wybitny oficer Armii Krajowej w maju 1945 roku meldował do Londynu i tu znów cytuję: *Granice moralne dzielące dotychczasowych żołnierzy leśnych od zwykłych band zacierały się coraz bardziej*.

I wreszcie opinia Jana Engelharda publicysty nurtu poendeckiego, który napisał tak: *Podziemie zbrojne po 1945 r. było aktem niesubordynacji wobec władz polskiego podziemnego. Czyli zwyczajną samowolą, niezależnie od tego jak oceniamy działania tych władz*.

A zatem spór toczy się o owych Żołnierzy Wyklętych wśród których było wielu ideowych żołnierzy, którzy jednak nie wykonali rozkazu o rozwiązaniu Armii Krajowej. Natomiast Narodowe Siły Zbrojne, których spadkobiercy teraz proponują, że będą na ulicy Piotrkowskiej organizować patrole, które będą zwalczać cudzoziemców, czy do takiej tradycji chcemy nawiązywać? Czy „Ogień”, który mordował Żydów, czy Szendzielarz, który mordował Litwinów na pograniczu polsko – litewskim, to są ci, których mamy w Łodzi i nie tylko w Łodzi czcić?

Panowie, ja mam pytanie: czy taka wartość jak przyzwoitość pozwala Wam nie mieć wątpliwości w takich sprawach? Ja rozumiem, czcić można te osoby indywidualnie, które zasłużyły się, ponosiły ofiarę. Ale bardzo przepraszam, Żołnierze Wyklęci tacy jak Kuraś, jak

Rajs, jak Szendzielarz, jak Olszówka, jak inni, to niestety nie są wzory godne propagowania, naśladowania. Przypomnę tylko, że cywilne ofiary wyklętych to 5 143 osoby, w tym 187 dzieci do lat 14. Ci wyklęci, jakie sukcesy wojskowe odnieśli? Żadnych nie odnieśli. To były napady na gospodarstwa chłopskie, bo musieli się zaopatrywać w żywność. To były napady nie mające znaczenia ani politycznego, ani militarnego, posterunki milicji czy chłopów, którzy brali z reformy rolnej ziemię.

Na koniec chcę przypomnieć jedną postać, którą już wymieniłem, mianowicie Kazimierza Moczarskiego, który m.in. w memoriale przekazanych delegatowi Sił Zbrojnych na kraj pułkownikowi Rzepeckiemu pisał tak: *Należy stwierdzić w formie rozkazu, że walka zbrojna w kraju w sytuacji obecnej jest działaniem bezużytecznie osłabiającym naród. Oddziały pozostające pomimo rozkazu w lesie są oddziałami zdemoralizowanymi wojną, bandyckimi, bądź oddziałami o własnych społecznych czy politycznych celach niemających nic wspólnego z Armią Krajową.* Te oddziały liczyły na co? Na III wojnę światową. Państwo pewnie nie pamiętają, ale ja pamiętam, że *jedna bomba atomowa i wrócimy znów do Lwowa, potem druga bomba silna i wrócimy też do Wilna.* Te bomby atomowe miały gdzie spaść? Na Kamczatkę? Nie, tutaj nad Wisłą. Na ruiny Warszawy. Na Łódź miały spadać. One nie spadły, bowiem układ sił politycznych taki się ukształtował, że ta partyzantka, ci leśni, czy jak panowie mówią wyklęci – nie mieli żadnych szans. Przypominanie jakiegoś bohatera w cudzysłowie moim zdaniem, który ukrywał się z bronią w ręku do lat sześćdziesiątych, to jest żaden patriotyczny wzór. Patriotyczny wzór to są ci, którzy obudowywali Polskę. To jest Tadeusz Kotarbiński, który tworzył Uniwersytet w Łodzi. To są wszyscy ci, którzy widzieli inny model Polski niż ten, który realizowali leśni, nazwani dziś wyklętymi. Ale rozumiem, że taki jest obstalunek polityczny, że Minister Rządu RP czci Józefa Kurasia „Ognia”. I to budzi mój smutek, i mój sprzeciw.

Nie wypowiadam się w sprawie Zakrzewskiego, natomiast będę przeciwny nadaniu jakiegokolwiek miejscowej nazwy, ronda, ulicy, czy placu Żołnierzy Wyklętych, bowiem wśród tych Wyklętych byli pospolicie zbrodniarze i bandyci. A Romuald Rajs, który jest przez niektórych uznawany za bohatera, czyli „Bury”, to przecież IPN stwierdza w oficjalnych dokumentach, że działalność „Burego” ma znamiona ludobójstwa. Przyzwoitość nakazuje, żeby takich ludzi nie honorować. Pamiętać, że tacy byli, ale nie czcić i nie tworzyć mitu szlachetnych patriotów, bo to jest po prostu nieprawda.

Dlatego jeszcze raz przypomnę Józefa Szujskiego: *Fałszywa historia jest mistrzynią fałszywej polityki.*

Radny p. Sylwester Pawłowski: nie chcę poruszać wątku natury politycznej. Chciałbym skupić się na ideach przyświecających nadawaniu w naszym mieście nazw ulicom, placom, rondom. Nasi poprzednicy, nieodżałowany pan radny Lucjan Muszyński doszukiwali się w swoich propozycjach nazewniczych ścisłych związków patronów z naszym miastem. Oczywiście są od tego odstępstwa, bo trudno pomijać osoby zasłużone w skali całego kraju dla Polski i Polaków i umniejszać ich rolę w naszym mieście. Są jednak pewne granice, o których powiedział przewodniczący, pan profesor Matuszak, przyzwoitości. Ja upatruję braku takiego poczucia przyzwoitości wśród mieszkańców naszego miasta wobec uczestników Powstania Warszawskiego. Dlatego że to Łódź dla sporej części uczestników Powstania Warszawskiego była miejscem, do którego przybywali tuż po wojnie, a niektórzy niekoniecznie z pierwszych stron gazet, ci bezimienni wybrali miejsce pobytu w naszym mieście do końca własnego życia. Tym powstańcom Łódź do tej pory nie oddała należnego

hołdu. Wskazanie jako środka zastępczego skweru naprzeciwko cmentarza na Dołach, tam ma stanąć obelisk, ale tak naprawdę uczestnicy Powstania Warszawskiego przez łodzian - najbliższych sąsiadów stolicy, nie znaleźli uznania.

I stąd, nie czyniąc siebie jedynym projektodawcą, pozwałam sobie zaproponować Komisji Kultury, aby komisja pod takim projektem zechciała się podpisać. Projekt dotyczy, by gruntem bez nazwy zlokalizowanym w obrębie W-39 nadać nazwę Ronda Powstańców Warszawy. Uzasadniają to te same względy, o których mówił pan radny Zalewski. Mianowicie będzie to wjazd do naszego miasta od strony Gdańska, kolebki Solidarności i od strony naszej stolicy, od Warszawy. Myślę, że ta nazwa patronów ronda nie będzie budziła żadnych negatywnych skojarzeń. Uzasadnienie do projektu uchwały również jest przygotowane i poproszę pana przewodniczącego komisji o zgodę, aby pani sekretarz komisji przekazała państwu radnym przygotowany projekt uchwały.

Podobnie rzecz się ma z kolejnym projektem. Mamy w Łodzi człowieka, który z Warszawą związał część swojego życia do końca II wojny światowej, który był uczestnikiem Powstania Warszawskiego, a wcześniej uczestnikiem Powstania w Getcie Warszawskim. Był cenionym lekarzem i szanowanym opozycjonistą, od 1976 r. współtworzył KOR, był człowiekiem, który zmieniał rzeczywistość naszego kraju uczestnicząc w jednym z podzespołów przy Okrągłym Stole. Był człowiekiem, który miał odwagę powiedzieć *nie*, kiedy większość mówiła *tak* podpisując się pod listem do kierownictwa naszego kraju z apelem o działania zmierzające do poszanowania praw człowieka i obywatela. Był wreszcie człowiekiem, który wpisując się w karty historii naszego miasta otrzymał najwyższą godność. Obok Jana Karskiego, obok Romana Polańskiego, obok Kazimierza Dejmka – Honorowe Obywatelstwo Naszego Miasta.

Chciałbym zaproponować komisji, aby zechciała rozważyć, czy tej postaci, od śmierci której minęło już 5 lat, byśmy rozważyli, czy ta postać na szali związków z naszym miastem lekko nie przeważa postaci pana Zakrzewskiego jako kandydata do patronatu tegoż ronda.

Dlatego proponuję nazwę Rondo Marka Edelmana. Jeśli komisja wyrazi swoją negatywną opinię wówczas projekt przygotowany dla Wysokiej Rady będzie sygnowany moim nazwiskiem i nazwiskami wszystkich radnych, którzy podzielają moją opinię.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: rozumiem, że mamy dwie kwestie. Jedna dotyczy Żołnierzy Wyklętych i Zbigniewa Zakrzewskiego, a druga Marka Edelmana i Powstańców Warszawy.

Radny p. Bartosz Domaszewicz: dokonywanie po długim czasie ocen moralnych powojennej rzeczywistości jest bardzo trudne. Trudno jest oceniać motywację i postępowanie ludzi, którzy zdecydowali się wtedy pozostać w lesie. Zapoznawałem się z historią niektórych tych osób. Część z nich budzi szacunek, część imponuje. Z historią Kurasia „Ognia” zapoznawałem się kilka lat temu i rzeczywiście charakter działań tej postaci jest bardzo niejednoznaczny i można powiedzieć częściowo odwetowy. To jest moja ocena i z dużą rezerwą podchodzę do wydawania opinii w tej sprawie.

Z drugiej strony, jeśli chodzi o część postaci, którą państwo przedstawicie, to w ich życiorysie nie zauważam wątków, które dla mnie byłyby trudne. Mam również historię rodzinną związaną z pogromami, które odbywały się po wojnie i część mojej rodziny padła ofiarami na Wołyniu uciekając z tamtego terenu. Uważam, że na drodze budowania relacji

z Ukrainą ważne jest pokonanie tego trudnego wątku historycznego, tak jak to udało się zrobić z sąsiadami wschodnimi, czyli Niemcami. Uważam, że w tych sprawach powinniśmy być bardzo ostrożni.

Dla mnie większym problemem jest fragment uzasadnienia, bo jak już powiedziałem co do jednej postaci mam wątpliwość. Ja potrzebuję czasu, aby się zastanowić jak w tej sprawie głosować.

Propozycje przedstawione przez pana radnego Sylwestra Pawłowskiego; nie mam wątpliwości co do Powstańców Warszawskich i Marka Edelmana, natomiast nie wiem, czy dobrze będzie jeśli wejdziemy w taką trochę licytację w tej sprawie.

Na poprzednim posiedzeniu komisji zgłosiłem wniosek, aby w tej sprawie było więcej czasu na zastanowienie, abyśmy nie musieli tego rozstrzygać z pozycji osób, które tak jak ja miały komfort urodzenia się w częściowo wolnej Polsce i miały komfort dorastania w absolutnie wolnej Polsce. Mnie ciężko dokonuje się takich ocen. Z drugiej strony mam świadomość, że często te skomplikowane historie są upraszczane i wykorzystywane do bieżącej działalności. Nie mówię tutaj o żadnych poważnych partiach politycznych, które są odpowiedzialne jeśli chodzi o prowadzony dyskurs publiczny.

Jeśli chodzi o mnie, potrzebuję więcej czasu, aby się nad tym zastanowić, ponieważ mam z tym problem.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: jestem oburzony, zwłaszcza wystąpieniem pana przewodniczącego Pawłowskiego. Uważam, że jest to forma prowokacji. Pan chciał Powstaniem Warszawskim i Markiem Edelmanem zasłonić tych, którzy walczyli w podziemiu.

Wywód, który przedstawił pan przewodniczący Matuszak odnośnie zastrzeżeń co do niektórych spośród tych, którzy w tamtym okresie zbrojnie występowali po rozwiązaniu Armii Krajowej można podejmować w kwestiach analizy historycznej i nikt nie będzie takich analiz kwestionował. Wydaje mi się, że pan prezydent Duda odmawiając patronatu nad uroczystościami również wyraził swoją rezerwę historyczną.

Natomiast całe pojęcie odnosi się do tych, którzy zginęli i nie są kwestionowani. Nie można tego pojęcia dyskredytować tym bardziej, że ono jest naprawdę w swojej wymowie dramatyczne i odnosi się do tych, którzy mieli ideały, aby bronić polskiej niepodległości w sytuacji beznadziejnej, kiedy część społeczeństwa, także niektórzy działacze o charakterze lewicowym uważali, że trzeba budować nową rzeczywistość całkowicie odcinając się od kontynuacji historii sprzed wojny.

Dlatego przedstawianie takich operacji zwłaszcza we wniosku pana Pawłowskiego uważam za oburzające. I to silnie podkreślam, bo pan Marek Edelman może mieć swoją ulicę, także swoje rondo. Jego imię nosi Centrum Dialogu. Nikt nie kwestionuje, że może patronować wybranej ulicy, czy rondu, ale nie akurat tym. Można wybrać inne, a nie robić konfrontację w formie kompromitującego przedstawienia.

W przypadku nazwy związanej z Powstaniem Warszawskim, to nie widzę przeszkód, aby w innych miejscach można było tej nazwy użyć, niezależnie od skweru, który został nadany tym imieniem.

Pomijam taką kwestię, że mamy już 25 lat odrodzonego samorządu i teoretycznie nazwę dotyczącą Powstania Warszawskiego można było wprowadzić wiele lat wcześniej. Próbowaliśmy kwestię nazw ulic porządkować w przeszłości, wiele działań było kwestionowanych, nadawanie w Łodzi nazw ulic działaczy komunistycznych również uważałem za rodzaj prowokacji.

Natomiast tutaj to zestawianie, że chce się robić coś w zamian, a nie równolegle uważam za próbę wybielania tych, którzy tępili, prześladowali i mordowali tych, których określamy jako Żołnierzy Wyklętych z zastrzeżeniem, że ci, którzy do tego miana nie powinni być przypisywani, to już określają historycy. Mamy niewątpliwe postacie, które do tego miana przynależą. Wszyscy, którzy są - w moim przekonaniu dzisiaj odkrywani po latach na łączce, takich łączek możemy mieć dziesiątki na terenie kraju także i tu w Łodzi, co podkreślano również podczas ostatnich obchodów 1 Marca, to powinna być główna argumentacja, że taka nazwa powinna być.

Proszę nie robić takich konfrontacji, bo Marek Edelman ma i może mieć jeszcze swoje instytucje, nazwy, ulice, place podobnie jak Powstańcy Warszawscy. Wcześniej nie obchodzono uroczystości Powstania Warszawskiego w sposób, można powiedzieć, wzorowy, bo przecież zaczęliśmy obchodzić te obchody na Starym Cmentarzu. Sam wielokrotnie w nich uczestniczyłem, a wcześniej pamiętam przemówienia przedstawicieli środowisk, z którymi zapewne pan przewodniczący Pawłowski jest związany, przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Łodzi, o bezsensowności Powstania Warszawskiego.

Ja myślę, że nie warto już do tych zaniedbań wracać, bo pan przewodniczący sam sobie powinien to zaniedbanie wtedy przypisać; tylko przyznać rację, że Żołnierze Wyklęci powinni być uhonorowani.

A powstańcom warszawskim i Markowi Edelmanowi możemy przypisać inne miejsca wspólnie ich szukając. Uważam, że dzisiejsza konfrontacja spowodowana przez pana Pawłowskiego jest bardzo nieuczciwym postępowaniem.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: przypominam państwu, że odbyliśmy już dość szeroką dyskusję w poprzedniej kadencji na temat Powstanie Warszawskie i powstańcy warszawscy. To wcale nie jest tożsame. Powstanie wydaje się być ciągle dyskusyjne, bo to była zła decyzja polityczna, która doprowadziła do zniszczenia miasta, nie przyniosła skutków politycznych, ani militarnych.

Natomiast nikt nie kwestionuje bohaterstwa ludzi, którzy walczyli w powstaniu. Dlatego zgodziliśmy się także z kolegami z Prawa i Sprawiedliwości, że jeżeli będzie nazwa, to czcimy tą nazwą Powstańców Warszawskich, czyli tych, którzy przelewali krew, którzy walczyli, którzy ginęli. Natomiast nie Powstanie Warszawskie; sam Anders, o czym panowie na pewno wiedzą, decyzję o wywołaniu powstania ocenił jako zbrodnię.

Nie dyskutujmy już na ten temat. Chciałbym podkreślić, że rozróżnienie Powstanie Warszawskie a Powstańcy Warszawscy mamy, myślę, już za sobą.

Radna p. Monika Malinowska – Olszowy: jeśli chodzi o państwa przygotowaną uchwałę, ja nie widzę żadnych przeciwwskazań, żeby ... ja jestem osobiście za i mam nadzieję, że tak zagłosuję za chwilę.

Mam pytanie, które miałyby mnie do końca przekonać w decyzji, bo ja przyznaję, że nie jestem wybitnym historykiem i nie wiem wielu rzeczy, ale wiele osób z którymi na ten temat

rozmawiałam, bo temat pojawił się kilka tygodni temu, nie ukrywam, że spotykam się z opiniami mieszkańców Łodzi i niektóre osoby mają złe doświadczenie jeśli chodzi o Żołnierzy Wyklętych w kontekście historycznym.

Są to m.in. sprawy rodzinne, o których mówił pan radny Domaszewicz. Mówię o rodzinach, którym się dostało z powodu Żołnierzy Wyklętych. Zakładam, że tę uchwałę przegłosujemy, że będzie taka nazwa dla tego ronda, to jak panowie zamierzają łodzianom to ewentualnie wytłumaczyć, czy przekonać ich do tego, że jest to jednak właściwe.

Ja rozumiem, że nie możemy wszystkich wrzucić do jednego worka. Byli dobrze i źli. Zakładam, że możemy mieć takie sygnały od łodzian i co wtedy?

Radny p. Kamil Jeziorski: postanowiłem zgłębić tajemnicę rosyjskiego gułagu i to jak w czasie wojny wyglądało więziennictwo w Rosji. Przeczytałem też Sołżenicyna *Jeden dzień z życia Iwana Denisowicza*. Czytałem co się działo z odbitymi jeńcami z rąk niemieckich. Oni byli skazani na katorgę. Wśród tych 200 – 250 tys. żołnierzy znaleźli się też tacy, którzy byli przyparci o muru i być może zdarzyła się kwestia Burego. Powiem, że jestem oburzony wypowiedzią, zwłaszcza tym co powiedział pan na koniec swojej wypowiedzi, że po 1945 r. to patrioci budowali Europę, a nie walczyli. Ci ludzie nie chcieli się zgodzić na taki porządek świata jaki został im zafundowany. Poświęcili coś co mieli największego. Poświęcili swoje życie, czasami rodzinę. Ja kończyłem historię, miałem też dużo historii na KUL, ale z czymś takim to się jeszcze w życiu nie spotkałem, żeby ktoś z tytułem profesora w taki sposób snuł swoje stwierdzenia. To dla mnie jest skandaliczne. Ja sobie jeszcze raz to odsłucham co pan powiedział, że po 1945 r. prawdziwi patriocie odbudowywali komunistyczne państwo i zręby władzy sowieckiej na terenach Polski, ale ci młodzi ludzie poświęcili naprawdę. 200 tys. ludzi poszło, na łące dostawali kule. Część z nas na pewno oglądała dokument o rotmistrzu Pileckim i wiemy jak to wyglądało.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: proszę, aby pan zechciał nie wkładać w moje usta tego czego nie powiedziałem. Ja mówiłem, że pomieszanie „Nila” Fildorfa, rotmistrza Pileckiego z „Ogniem”, czy „Burem” to jest nadużycie.

Radny p. Kamil Jeziorski: nie wiemy do końca ilu ludzi zginęło czy 150 czy 200 tysięcy a pan przytoczył nazwiska 5, 7 czy 10. To trochę za mało. Tak nie można generalizować na podstawie „Burego”.

Zajmowałem się ostatnio tym, co zostało przemilczane w polskiej historii, a mianowicie tematem gułagu, tego co się działo z polskimi oficerami i tego jaką cenę płacili oni i jak to wszystko wyglądało. I szczerze powiem, że jestem zniesmaczony tym co pan profesor powiedział.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: to ja proponuję, aby zechciał pan jeszcze sięgnąć do mało znanego rozkazu Józefa Piłsudskiego po zakończeniu zamachu majowego, który powiedział, że stoczyliśmy walkę bratobójczą, była wojna domowa. 1944/45 rok, to też była wojna domowa. I ofiarom wojny domowej nie stawia się pomników, bo one dzielą, a mają łączyć.

W Hiszpanii po upadku Franco wszyscy uczestnicy wojny hiszpańskiej w latach trzydziestych otrzymali prawa kombatanatów. I ci co walczyli po stronie generała Franco, i ci co walczyli po stronie republiki. Dlatego myślę, że to trzeba bardziej zniuansować. Zadaniem mojej wypowiedzi było zwrócenie uwagi na to, że nie wszyscy „wyklęci” zasługują na szacunek.

Dlatego należy imiennie czcić ludzi. Nie wszyscy byli takimi patriotami jak się panu wydaje. Pozostańmy jednak przy swoim zdaniu.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: ja nie słyszałem wypowiedzi pana profesora ani wnioskodawcy tych uchwał konkurencyjnych, ale jeśli chodzi o przygotowanie tych uchwał to jest obrzydliwy gest z państwa strony, żeby wskazywać Marka Edelmana zamiast człowieka, który posiada odznaczenie Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Brakuje mi słów komentarza jak można coś takiego zrobić. Jeżeli patron ze względu na przeszłość historyczną komuś nie pasuje, patron taki jak Żołnierze Wyklęci, to ja rozumiem, że państwo macie swoje emocje. Ja ich nie muszę podzielać, ale mogę zrozumieć, że państwo musicie je wyrazić. Zestawienie Marka Edelmana w kontekście człowieka, który jest uhonorowany przez Instytut Yad Vashem oceniam jako obrzydliwe.

Co do formalnych spraw to nie sądzę, aby państwu udało się otrzymać pozytywną opinię prawną dla projektu uchwały w sprawie nadania nazwy Powstańców Warszawy, w sytuacji kiedy jest tak samo nazwany skwer.

Odnosząc się do polemiki historycznej jaka się tutaj odbyła, to panie profesorze w Polsce, w okresie o którym pan wspominał, nie było wojny domowej tak jak to miało miejsce w Hiszpanii. Wojna domowa polega na tym, że ścierają się dwie siły, które mają swoje oparcie wewnątrz. W Polsce była sowiecka okupacja, grupa ludzi, która wspierała ją z całej siły, kolaborantów zwykłych. A to, że w Hiszpanii było też wsparcie siły zewnętrznej, to jednak źródłem tej wojny był bardzo silny spór polityczny, który zaistniał w Hiszpanii. On się niesamowicie zbrutalizował i dopiero potem potrzebna była interwencja zewnętrzna. W Polsce była interwencja zewnętrzna w ten sposób, że gdy jeden okupant został z Polski wyrzucony, wszedł drugi będący z legalnym państwem polskim w stanie wojny. Tak stawiając sprawy to nie neguje wysiłku wielu milionów Polaków, którzy w PRL-u pracowali uczciwie nawet tych, którzy w 1944-1946 podjęli działalność na rzecz państwa, bo próbowali uczciwie pracować w tamtych warunkach. Dodatkowo dla niektórych sytuacja uległa polepszeniu. Większość Żołnierzy Wyklętych na tę nazwę zasłużyła dlatego, że oni nie mieli wyjścia. Oni jeśli podejmowali normalną pracę to lądowali w więzieniach sowieckich albo tych, które były prowadzone przez ówczesnych sowieckich kolaborantów. Zestawianie tego z wojną domową, mówienie o tym, że w Hiszpanii nie ma pomników też nie jest prawdą. Większość pomników została zlikwidowana, w ich miejsce są inne pomniki, ale w Dolinie Poległych jest wspólny pomnik wszystkich ofiar tej wojny. I to Franco go postawił. Tylko że tam była to wojna domowa. Tutaj było tak, że jedni przyjechali na sowieckich czołgach, a drudzy próbowali się przed tym bronić. Taka jest różnica i warto o tym mówić.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: są to niełatwe sprawy. Nie da się łatwo zakwalifikować, że tutaj byli patrioci, a tutaj zdrajcy, którzy wspomagali okupanta. Proszę pamiętać o tym, że taka Polska powstała w 1945 r., jaka była jedynie możliwa. Po Jaltcie, po Poczdamie nie mogła powstać inna Polska niż ta, która powstała.

Panowie mogą mieć inne zdanie, dlatego myślę, że ten spór będzie zawsze trwał. Nie ma tak jak wnioskodawcy próbowali na poprzedniej komisji dowodzić, że powszechna jest zgoda co do oceny Żołnierzy Wyklętych. Ja chciałbym tę ocenę zniuansować i stwierdzam, że nie wszyscy „wyklęci” zasługują na szacunek i na uznanie.

Radny p. Marek Michalik: jeśli chodzi o odpowiedź na zadanie tutaj pytanie jak wytłumaczyć mieszkańcom miasta, kto to byli Żołnierze Wyklęci i dlaczego ich czcimy to,

w moim przekonaniu, najprostszym wyjaśnieniem jest to, że jak widać politycy mają jeszcze sporo wątpliwości i powstają między politykami w tej sprawie dyskusje, o tyle historycy tych wątpliwości już nie mają. Oni zakończyli tę dyskusję.

Tutaj trzeba oddać hołd i uznanie kolejnym prezydentom, że oni dobrze dostrzegli to, że sprawa ta ma już swoje rozstrzygnięcie, że historycy w tej sprawie wydali już wiele książek, napisali wiele opinii i w tej kwestii jeśli chodzi o Żołnierzy Wyklętych ta dyskusja może toczyć się co do szczegółów, ale to już nie zmieni ogólnego oglądu, który wydali w pewnym sensie prezydenci i posłowie. Posłowie przyjmując ustawę ustanowili święto narodowe Żołnierzy Wyklętych.

Nie żyjemy panie profesorze w dwóch Polskach. Jedna jest Polska i w tej Polsce 1 marca każdego roku jest narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych. Święto Narodowe. I w tym sensie nie ma tutaj tego, o czy pan mówi, że my rozgraniczamy, bo to jest Święto Narodowe Żołnierzy Wyklętych. Ono nie jest ani Rajsa, ani Moczarskiego. To jest Święto Narodowe Żołnierzy Wyklętych. I tutaj chyba to jest najłatwiejsze wyjaśnienie co chcemy zrobić, co chcemy uczcić. Chcemy uczcić Żołnierzy Wyklętych tak jak wcześniej to zrobił Parlament, jak wcześniej to zrobili kolejni prezydenci, najpierw wnioskując, a później podpisując ustawę. Jeśli państwo popatrzyacie na nazwiska, które tutaj się pojawiają to one są naprawdę bardzo różne. Stefan Korboński członek PSL-u mikołajczykowskiego, ale jednocześnie człowiek, który uciekł z Polski i na którego wydano wyrok w PRL-u. Gdyby wrócił do Polski, poszedłby siedzieć do więzienia. Nie ma tutaj żołnierzy, o których pan profesor wspomina. Nieustannie powołuje się pan profesor na Rajsa, którego tutaj nie ma. Autorzy tego projektu nie przywołują tutaj Rajsa, nie przywołują tutaj Olszówki. Nie ma w tym projekcie tych osób.

Dziwi mnie to, że pan profesor od wielu lat będąc radnym przywołuje postać Zygmunta Szendzielarza twierdząc że jest to postać niegodna. W takim razie, jeśli tak jest, powinien pan zgłosić projekt o zmianę nazwy tej ulicy, bo ulica o takiej nazwie w Łodzi jest. Przywoływanie tego przykładu, moim zdaniem, jest przywoływaniem, którym pan profesor sam sobie zaprzecza. Tutaj na liście tych osób, których określono mianem Żołnierzy Wyklętych, to jest przypadkowa lista. Są i politycy, i żołnierze, i szefowie oddziałów partyzanckich, ci którzy walczyli do samego końca. Są różne osoby. Ale razem oni w literaturze są określane jako Żołnierze Wyklęci dlatego, że zostali spisani przez system komunistyczny na zapomnienie. Oni zostali skazani na tych, żeby o nich nie pisać, żeby ich wykreślić.

Nie chcę się wypowiadać co do propozycji pana Pawłowskiego. Ale powiem szczerze, że jest mi po prostu przykro, że można w ogóle taką propozycję złożyć. Ma tutaj rację pan Bartłomiej Dyba – Bojarski odczytując te intencje, bo chyba one takie są. Ale po co składać taką propozycję? Przecież pan radny ma jeszcze 16 innych obiektów w naszym mieście, także skwerów, także rond, którym można nadać nazwy zgłoszonych przez pana patronów.

My jako wnioskodawcy wycofaliśmy się z propozycji nadania nazwy rondu dlatego, że dowiedzieliśmy się, że w komisji jest już inny projekt co do tej lokalizacji, że inne osoby fizyczne zgłosiły wniosek w tej sprawie. Uznaliśmy, że nie wolno takich rzeczy robić. Ale widać w SLD wolno takie rzeczy robić. Jest mi naprawdę głęboko przykro, że do takich czasów w tej radzie dotrwałem, że takie rzeczy można robić. Nigdy sobie takich rzeczy nie robiliśmy.

Panie profesorze, padł tutaj zarzut, że ci żołnierze nie odnieśli żadnych sukcesów wojskowych. Nie na tym polegała ich wielkość. Nie chodziło tutaj o to, żeby przewrócić ówczesny system sowiecki razem z systemem komunistycznym w Polsce, bo takiej siły na ówczesne czasy nie było. Jednak olbrzymia część historyków, która się tym tematem zajmuje uważa, że bez tego okresu, bez ich walki także nie doszłoby do okresu Solidarności i do tego, że Polska w ramach systemu bloku sowieckiego była liderem zmian. Dzięki temu, że oni walczyli przetrwała pamięć wśród ludzi i doszło do zmian w Polsce. Dzięki temu będąc z tej opcji politycznej mogą być dziś w Radzie Miejskiej, bo nie byłoby Rady Miejskiej.

Jeden z radnych powiedział, że wśród Żołnierzy Wyklętych trafiały się różne osoby. Wszędzie trafiają się różne osoby. Nigdy nie jest tak, że wszyscy zasługują na bezwzględne honorowanie zasług. Są różne osoby. Ani oni wszyscy są Żołnierzami Wyklętymi w tym sensie, nie chcę używać górnolotnych słów, ale oni wszyscy zasługują na to, żeby ich czcić i honorować. Ostatecznie okazało się, że to oni mieli rację.

Radny p. Bartosz Domaszewicz: dyskusja w tej sprawie nadal się odbywa. Pojęcie Żołnierze Wyklęci jest różnie definiowane i obejmuje różny zbiór osób. Tak mi się wydaje. Dla mnie postać Kurasia jest kontrowersyjna i nie podejmuję się rozstrzygnięcia. Trafiłem na oświadczenie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, które mówi o tym, że Związek nie ma nic wspólnego z Ogniem i jego pogrobowcami. Należałoby odprawić nabożeństwo w intencji jego ofiar, a jest ich 430. Nie mam pojęcia jak wygląda struktura ŚZZ AK, ale to pokazuje, że do części tych postaci, do dużej mniejszości tych postaci i ich działalności jednak jakieś kontrowersje są. Z mojego oglądu państwa uchwały i uzasadnienia ja akurat mam tę jedną kontrowersję, która w postaci się zawiera, należy pamiętać, że przyjmując uchwałę, w jakiś sposób tę intencję uczczenia konkretnych postaci wyrażonych w uzasadnieniu Rada Miejska przyjęłaby w głosowaniu. Dla mnie osobiście pojawia się problem.

Radny p. Marek Michalik: jest myślę, że jest tuzin bardzo poważnych monografii na temat Józefa Kurasia. Warto do nich zajrzeć. Dyskusja, którą odbywaliśmy w II kadencji, kiedy to SLD wraz z Unią Wolności zdecydowało się zmienić nazwę Kurasia ulicy, przypominam, że Akcja Wyborcza Solidarność była temu przeciwna. Dziś, gdybyśmy mieli jeszcze raz odbyć dyskusję nad Józefem Kurasiem, to ta postać jako Żołnierz Wyklęty sama się już broni. Wiele zarzutów, które wtedy stawiano o mordowanie Żydów, o mordowanie niewinnych ludzi są już zweryfikowane i odrzucone. Już Wikipedia wycofa się z bardzo wielu kwestii, które były ahistoryczne w przypadku Ognia. Dlatego to nazwisko się tutaj pojawiało.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: istnieje spór o katastrofę smoleńską. On będzie się jeszcze długo toczył. Nie ma ostatecznych rozstrzygnięć. Nie zgadzam się z kolegami, którzy twierdzą, że oto historycy już wszystko przesądzi. Nieprawda. Spór trwa o Powstanie Listopadowe, o Powstanie Styczniowe, o okoliczności odrodzenia niepodległości, o Powstanie Warszawskie. I także o to, co działo się w Polsce po 1944 r. Panowie nie bądźcie naiwni, bo tak wydaje mi się trzeba to nazwać, że oto już mamy wszystko jasne, wszystko rozstrzygnięte. Spór będzie trwał, społeczeństwo będzie na ten temat podzielone. I m.in. te podziały ujawniają się w naszych postawach. Rozstrzygniemy tę sprawę w głosowaniach. Ja podtrzymuję swoją opinię, że określenie Żołnierze Wyklęci, które hurtem obejmuje bardzo różnych ludzi jest niesłuszne i niegodne jako nadawanie zbiorowego patrona jakimkolwiek zlokalizowanemu w przestrzeni publicznej, rondu, ulicy, czy placowi.

Radny p. Sylwester Pawłowski: na początku mojej wypowiedzi zaznaczyłem, że nie chcę podejmować żadnego wątku politycznego i będę temu zobowiązaniu wierny. Nie odniosę się do tych wszystkich kwestii, które padły w dzisiejszej dyskusji, a miały aspekt polityczny tak samo zresztą jak same projekty uchwał przygotowane przez Klub Radnych Prawo i Sprawiedliwość, takim aspektem się wykazują i cechują.

Natomiast chciałem dzisiejszą dyskusję sprowadzić do warstwy merytorycznej, do relacji tych, których chcemy wynosić na cokół, z Łodzianami. Przykro mi to stwierdzić, ale w żadnej z wypowiedzi nie doszukałem się owych merytorycznych aspektów, a szkoda., bo warto porozmawiać komu Łodzianie w pierwszej kolejności powinni oddawać należny szacunek i doceniać tych, którzy dla Łodzi i dla regionu cokolwiek zechcieli uczynić. Pomny tego, że dyskusja trwała tylko i wyłącznie w ujęciu politycznym chciałbym pana przewodniczącego poprosić, by nie zechciał poddawać pod głosowanie i opiniowanie ze strony komisji tych projektów, które przygotowałem, bo zarówno nie chciałbym, żeby o Powstańcach Warszawskich, jak i tym bardziej o Marku Edelmanie kierować się ocenami politycznymi. Ja zobowiązałem się, że jeżeli nie znajdziemy dla tego projektu merytorycznej oceny, to polityczną ocenę zawrzemy na jutrzejszym posiedzeniu Rady Miejskiej. Przedyskutuję jeszcze z moim Klubem Radnych wszystkie sprawy z tym związane i jutrzejszym obradom nadamy wyraz ten, który dzisiaj dominował. I nie merytorykę, tylko politykę, a myślę, że ta nie zakończy się bez względu na jutrzejsze rozstrzygnięcie Rady Miejskiej, bo te rozbieżności polityczne, które miały miejsce w odniesieniu do dzisiaj omawianych tematów pozostaną jeszcze na długie, długie lata.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: myślę, że pan przewodniczący Pawłowski nie słuchał chyba wypowiedzi. Jeśli pan mówi o tym, że nie ma merytorycznych uzasadnień, to trzeba powiedzieć, że w Łodzi są łączki, gdzie byli chowani Żołnierze Wyklęci, że będziemy je jeszcze bardziej rozpoznawać, że w Łodzi są również pochowani Powstańcy Warszawscy, którzy byli Żołnierzami Wyklętymi.

Radny p. Sylwester Pawłowski: tego nie kwestionuję.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: informuję pana, że tutaj nie ma żadnego politycznego wymiaru. Natomiast politycznym wymiarem jest kombinacja zastępowania jednych drugimi. Jedni i drudzy wymagają uhonorowania.

Radny p. Sylwester Pawłowski: i z tego zadania celująco się wywiązujecie.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: wobec zakończenia dyskusji, proponuję, abyśmy przystąpili do głosowania. Kto z państwa radnych jest za pozytywnym zaopiniowaniem projektu uchwały opisanym w druku **BRM nr 37/2016**, która będzie decydować o nadaniu nazwy rondu – Rondo Żołnierzy Wyklętych? Kto jest za?

Komisja w głosowaniu 5 głosami za, przy 2 głosach przeciw oraz 3 głosach wstrzymujących się pozytywnie zaopiniowała projektu uchwały w sprawie nadania nazwy rondu – **druk BRM nr 37/2016**

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: podsumowując wynik głosowania poinformował, że Komisja Kultury wyraziła opinię pozytywną.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: kto jest za pozytywnym projektu uchwały opisanym w druku **BRM nr 38/2016**, która decydować o nadaniu nazwy rondu – Rondo Zbigniewa Zakrzewskiego. Kto jest za?

Komisja w głosowaniu 7 głosami za, przy 1 głosie przeciw oraz 2 głosach wstrzymujących się pozytywnie zaopiniowała projektu uchwały w sprawie nadania nazwy rondu – **druk BRM nr 38/2016**

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: podsumowując wynik głosowania poinformował, że Komisja Kultury wyraziła opinię pozytywną.

Ad. 5) Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poinformował o pismach, które wpłynęły do komisji:

1. od **Prezydenta Miasta Łodzi:** Informacja o przebiegu planów finansowych samorządowych instytucji kultury za 2015 rok.

Pan przewodniczący dodał: w kwietniu będziemy oceniać Sprawozdanie z wykonania budżetu Miasta Łodzi za 2015 r., dlatego proszę, aby państwo radni zechcieli mieć tę kwestię na uwadze.

2. od **przedstawicieli miejskich instytucji kultury:** w sprawie niskich uposażeń pracowników niemerytorycznych miejskich instytucji kultury w Łodzi.

Pan przewodniczący dodał: myślę, że w perspektywie kolejnego budżetu będziemy starali się tą sprawą zająć. Natomiast państwa radnych proszę o ewentualne zainteresowanie się pismem.

3. z **Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi:** w sprawie zmiany nazwy ulicy Salomona Jaszńskiego – prośba o rozważenie możliwości przychylenia się do wniosku p.

Pan przewodniczący dodał: dyskutowaliśmy o wniosku w sprawie propozycji nazwy ulicy Salomona Jaszńskiego, o którą wnioskowała p. Propozycja nie uzyskała pozytywnej opinii. Pani Jordan poskarżyła się do IPN. Mamy pismo w tej sprawie. Kto z państwa radnych zechce się zapoznać, dokumentacja znajduje się u pani sekretarz.

4. od **Wiceprezydenta Miasta Łodzi p. Krzysztofa Piątkowskiego:** w sprawie delegowania przewodniczącego KK do udziału w pracach komisji konkursowej.

Pan przewodniczący dodał: w piśmie od pana wiceprezydenta zostałem imiennie delegowany do udziału w pracach komisji konkursowych, które będą rozstrzygać obsady dyrektorów domów kultury w Łodzi. Na razie powołania od Prezydenta Miasta Łodzi nie otrzymałem, ale w piśmie została zawarta pisemna delegacja pana przewodniczącego Rady Miejskiej w Łodzi. Jeśli od pani prezydent otrzymam stosowną delegację będę włączony do prowadzonego w komisji spisu delegatów do komisji konkursowych.

5. **Oferta Teatru Pijana Sypialnia.**

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Małgorzata Niewiadomska Cudak: w sprawie wynagrodzeń pracowników niemerytorycznych pisałam interpelację i otrzymałam informację, że odpowiedź otrzymam w dniu 7 kwietnia. Chciałam się zapytać pana dyrektora dlaczego aż 2 miesiące trwa odpowiedź na interpelację, bo pisałam ją chyba pod koniec lutego i po 14 dniach rzeczywiście otrzymałam informację, że odpowiedź otrzymałam w terminie 7 kwietnia. Skąd tak długi termin odpowiedzi na interpelację. Ilu jest pracowników niemerytorycznych? Pytam o to, abyśmy na jednym z posiedzeń Komisji Kultury mogli

wiedzieć ile zabezpieczyć w budżecie środków na podwyżki dla tych pracowników. Chciałabym państwu radnym powiedzieć, że chodzi tutaj nie tylko o pracowników niemerytorycznych domów kultury, ale także bibliotek, muzeów i galerii. Jest to dosyć duża grupa.

Zastępca dyrektora Wydziału Kultury p. Dobrosław Bilski: w każdym z rozpatrywanych wariantów w tej sprawie przyglądamy się przede wszystkim temu jak wygląda polityka wynagradzania. Jednym z głównych motywów, który pojawił się wówczas, kiedy trwały prace nad podwyżkami dla pracowników merytorycznych w bibliotekach, a w tym roku w domach kultury i w muzeów, jednym z podstawowych argumentów, który pojawiał się w dyskusji był taka kwestia, że rosnąca płaca minimalna w kraju powoduje spłaszczenie tego wynagrodzenia tychże pracowników. W związku z tym, w tym momencie staramy się przyjrzeć się tym danym. Pojawia się pytanie, na ile w tej chwili podwyżka pracowników niemerytorycznych nie spowodowałaby tych samych konsekwencji, czyli ponownego spłaszczenia wynagrodzeń, w konsekwencji wyrównania w większym lub mniejszym stopniu bądź podtrzymania tendencji związanych ze spłaszczaniem tych różnic. Dlatego tę kwestię analizujemy dosyć szczegółowo.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Łodzi p. Małgorzata Niewiadomska Cudak: to ja bym prosiła, abyśmy jedną z komisji poświęcili kwestii wynagrodzeń dla pracowników niemerytorycznych. Jeśli mogę pana przewodniczącego prosić o posiedzenie poświęconej tej tematyce.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: tak, ale w maju. W dniu 12 kwietnia mamy zaplanowane sprawy nazewnicze, a 26 kwietnia sprawozdanie z wykonania budżetu. Nie wykluczam, że w maju posiedzenie z tym tematem odbędziemy.

Wiceprzewodniczący komisji radny p. Bartłomiej Dyba – Bojarski: chciałbym prosić pana przewodniczącego jako delegata do prac w posiedzeniach komisji konkursowych, które będą rozstrzygać obsady dyrektorów domów kultury w Łodzi, aby pan ze szczególną uwagą przyjrzał się programowi przysłego dyrektora Domu Literatury, aby dorobek tej instytucji był kontynuowany przez nowego dyrektora w instytucji w której istnieje i żeby nie został wchłonięty bez gwarancji programowych przez planowaną Mediatekę.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: przyjmuję to do wiadomości.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: trochę mnie zaskoczyło to, że nasz wniosek dotyczący podwyżek jeszcze z Komisji Budżetowej oraz naszej Komisji Kultury był interpretowany, że jest to propozycja podwyżki tylko dla pracowników merytorycznych. Ja w ogóle nie pamiętam takiego sformułowania. Mówiliśmy o podwyżkach w ogóle dla pracowników instytucji kultury. W związku z czym, uważam że dzisiaj, być może wskutek tego, że była tam zła kalkulacja co do wielkości kwoty jaka była przewidziana, aby uwzględnić podwyżki dla wszystkich, po prostu trzeba to nadrobić. Chciałbym, abyśmy wyjaśnili skąd się wzięła nagle interpretacja tego, że podwyżki wynagrodzeń mają być skierowane wyłącznie do pracowników merytorycznych ww. instytucji kultury.

Przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak: kwota uzyskana z budżetu była możliwa tylko dla pracowników merytorycznych.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski: myśmy mówili o wszystkich. Trzeba to nadrobić dodając tych pieniędzy, żeby nie dokonywać rozróżnienia.

Wobec braku innych spraw w tym punkcie porządku obrad **przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak** zamknął posiedzenie komisji.

Komisja przyjęła protokół:

Grzegorz Matuszak
przewodniczący komisji

Protokół sporządziła:

Monika Olejniczak
sekretarz komisji